



ICCHAK CARMİ

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, 1973 rok
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Kanał Sueski, wojna Jom Kippur, Szaron, Ariel

Wojna Jom Kippur w 1973 roku

Do 1973 roku prawie co rok byłem na Kanale Sueskim. Siedzieliśmy tam w fortach takich na Kanale Sueskim. W 1973 roku była gorsza sytuacja. Ciekawe położenie, cały ten wygląda jak na paradoks. Kiedy rozpoczęła się wojna myśmy jeszcze nie byli na froncie, jeszcze nas mobilizowali wtedy. Wtedy kiedy Egipcjanie przekroczyli Kanał Sueski i przekroczyły dwie armie – armia II i armia III. Armia II była od Morza Śródziemnego wzdłuż kanału do Ismailii, a armia III była od Ismailii do Suez. I oni przeszli na naszą stronę, zdobyli jakiś pas 10-12 kilometrów wzdłuż Kanału Sueskiego, rozbili nasze brygady, które tam stały. Tam było jakieś czterysta czołgów, przeszły dwa tysiące czołgów z działami. I przez trzy, cztery dni były straszliwe straty. Aż doszło do pełnej mobilizacji i zaczęli przerzucać rezerwistów na front. I wtedy ja również z moim pułkiem, wtedy mnie przerzucili. I to był okres kiedy po sześciu czy siedmiu dniach walk ten Arik Sharon, który obecnie leży w szpitalu, zrobił coś co jest, co było niezwykłego. Arik Sharon był dowódcą południowego kręgu wojskowego do czterech miesięcy przed wybuchem wojny, a potem podał się do dymisji, opuścił wojsko, został ministrem rolnictwa zdaje się. Kiedy wybuchła wojna to go zmobilizowali, i [był] dowódcą dywizji. I on wtedy uderzył w przełom ten między armią II, a armią III. On wykorzystał to, [że] to był najślabszy punkt. Uderzył i przerzucił wojsko na drugą stronę, do Afryki, na drugą stronę Kanału Sueskiego. Egipcjanie w ogóle nie zrozumieli, nie wiedzieli co się dzieje. I Rosjanie im zaczęli krzyżeć: „Słuchajcie dywizje są po waszej stronie”. „Nie, to kilka czołgów”. Mówi: „Jakie czołgi? Dywizje są!” Po drugiej stronie Suez on rozdzielił swoje siły, jedna poszła na północ wzdłuż Kanału Sueskiego w Afryce, a druga na południe. I wtedy nasz pułk poszedł za nimi. Oni zbudowali pontonowy most i myśmy przeszli na drugą stronę. Po drodze zdobyliśmy wszystkie stanowiska rakiet. Przeszliśmy na drugą stronę i goniliśmy ich aż do kilometra 105 od Kairu. Kiedyśmy doszli to zajęliśmy pas w Afryce, gdzie około Suez to było jakieś trzydzieści kilometrów głębokości w stronę Afryki, on się zwęzał

w stronę Ismailii i w stronę Ismailii było kilkaset metrów od szosy Ismailia - Kair. I wtedy Rosja zażądała zawieszenia broni, bo jeżeli nie, to przystąpi do wojny. Ameryka się przestraszyła, zaczęła naciskać na nas i myśmy się zgodzili.

Teraz o tym paradoksie chcę powiedzieć. Po izraelskiej stronie była armia egipska, po egipskiej stronie stała armia izraelska. Ja mam zdjęcie, na którym ja stoję po afrykańskiej stronie Suezu i patrzę na izraelską stronę Suezu, gdzie stoją czołgi egipskie. Oni byli w strasznej sytuacji, w pustyni bez wody. Myśmy żądali, żeby się poddali, oni nie chcieli się poddać. I znów zaczęli naciskać na nas i Rosja, i Ameryka. Tośmy pozwolili im przesłać wodę. I proszę sobie wyobrazić, ja byłem wtedy w Suezie, w mieście Suezie, podjeżdżały ciężarówki egipskie przez nasze linie, z *jerrycanami* [kanistrami] wody, z tamtej strony tej armii III oni przesyłali takie amfibie, które przepływały kanał, ładowali na nie te *jerrycany* z wodą i tak przewozili tą wodę, żeby ich ratować ich od śmierci, w pustyni bez wody.

Data i miejsce nagrania	2006-11-17, Riszon le-Cijjon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"